

Józef Pater

Papieski Wydział Teologiczny - szkoła nadziei

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/2, 287-289

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY – SZKOŁA NADZIEI

Mowa rektorska podczas inauguracji roku akademickiego 2005/2006
na PWT i w MWSD we Wrocławiu – 11 X 2005

Eminencjo, Ekscelencje, Magnificencje,
Panowie Parlamentarzyści,
Szanowni Państwo!
Droga Młodzieży akademicka!

Każdego roku, po powitaniu Wielce Szanownych Gości uroczystości inauguracyjnej, wygłaszane jest przesłanie rektorskie, a po nim krótkie sprawozdanie prorektora. Nie zmieniam więc ustalonego porządku, z tą tylko różnicą, że po dłuższym powitaniu zacnych gości tym razem *exposé* będzie bardzo krótkie. Dziś chcemy zastanowić się nad miejscem i rolą Papieskiego Wydziału Teologicznego we współczesnym świecie, w jednoczącej się Europie i w naszym mieście. Chcemy mieć świadomość, że to, co czynimy, jest nie tylko pożyteczne, ale wręcz konieczne.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że czasy, w których przyszło nam żyć i działać, są niezwykle ciekawe, ale też i wyjątkowo trudne, gdyż obok wielu wspaniałych odkryć oraz osiągnięć naukowych i technicznych istnieje całe mnóstwo niebezpieczeństw i zagrożeń, z którymi trzeba nam nieraz się zmierzyć. Zwłaszcza po licznych i dramatycznych przeżyciach minionego stulecia, jak wojny, zbrodnicze ideologie totalitarne, obozy koncentracyjne i gulagi, czy to wszystko niekiedy nie skłania do ulegania pokusie zniechęcenia i rozpacz? Stąd w kręgu uczonych rodzą się nieraz dramatyczne pytania: Czy warto się trudzić i wysilać w pracy naukowej i badawczej, skoro te odkrycia bardzo często wbrew woli naukowców bywają użyte przez nieodpowiedzialnych decydentów do niszczenia ludzi i otaczającego nas świata?

Ten pesymizm, niechęć do dalszych poszukiwań i badań, a nawet rozpacz i utratę woli dalszego życia wyrażają apokaliptyczne wizje i tytuły niektórych filmów, książek czy artykułów, głoszące „śmierć Zachodu”. „Zachód umiera – czytamy. – Narody mają ujemny przyrost naturalny. W siedemnastu europejskich krajach więcej jest pogrzebów niż narodzin, więcej trumien aniżeli kołysek. [...] Nasz świat wyrzucił się do góry nogami. To, co wczoraj było słuszne i prawdziwe, dzisiaj jest fałszem i złem. To, co niegdyś było niemoralne i karygodne – dziś stało się «postępowe» i «chwalebne». Dawne cnoty stają się grzechem, dawne grzechy – cnotami. Człowiek Zachodu, uwolniony od obowiązku cywilizowania i chrystianizowania ludzkości, pławiący się w luksusie i rozpasaniu, zdaje się tracić wolę życia. Na Zachodzie zapanowała kultura śmierci. Czy śmierć Zachodu jest nieodwracalna?” – pyta jeden z autorów (Patrick J. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, Wrocław 2005).

Przy tak uroczystych okazjach poruszanie tak bolesnych spraw może wydać się wielkim nieporozumieniem i nietaktem. Tymczasem Błażej Pascal napisał niegdyś, że poznanie swej własnej nędzy przez człowieka rodzi rozpacz (por. *Mysli*, 75). My natomiast zrodzeni jesteśmy do nadziei. Aby odkryć nadzieję, trzeba zwrócić wzrok ku górze. Dopiero poznanie Chrystusa – dodaje Pascal – wyzwala od rozpacz, bo w Nim poznajemy nie tylko naszą nędzę, ale i naszą wielkość (por. *Mysli*, 690, 729, 730).

Dla nas szczególnym autorytetem był i jest w tym względzie Sługa Boży Jan Paweł II, który od początku aż do końca swego pontyfikatu wzywał wszystkich do nadziei. „Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Wielokrotnie też wypowiadał się na temat uniwersytetu i jego misji. W przesłaniach do ludzi nauki podkreślał zawsze, że „świat potrzebuje dziś nadziei i szuka nadziei” (Jan Paweł II, Toruń 1999), ale nasze poszukiwania i nasza praca potrzebują też idei wiodącej, fundamentalnej wartości, która by nadała sens i połączyła w jeden nurt badania uczonych, refleksje historyków, twórczość artystów i rozwijające się w zawrotnym tempie zdobycze techniki. Czy istnieje jakaś inna idea, inna wartość lub inne światło, które byłoby w stanie nadać sens wielorakim poszukiwaniom i działaniom ludzi nauki i kultury, nie ograniczając równocześnie ich twórczej wolności? Otóż miłość jest tą siłą, która nie narzuca się człowiekowi od zewnątrz, lecz rodzi się w jego wnętrzu, w jego sercu, jako jego najbardziej wewnętrzna własność. Idzie tylko o to, by człowiek pozwolił się jej narodzić i by umiał nasycić nią swoją wrażliwość, swoje myślenie w laboratorium, w sali seminaryjnej i wykładowej, a także przy warsztacie wielorakiej sztuki. Człowiek może miłować, ponieważ został najpierw umiłowany przez Boga (por. 1 J 4,19).

Prawda o Bożej miłości rzuca światło również na nasze poszukiwanie prawdy, na pracę nad rozwojem nauki, nad całą naszą kulturą. Ta właśnie prawda o Bogu-Miłości staje się źródłem nadziei świata i drogowskazem naszej odpowiedzialności.

Nad tą prawdą o Bożej miłości pochylamy się między innymi na wydziałach teologicznych. Próbuje ją nie tylko odkrywać i zgłębiać, lecz także przekazywać innym, w duchu Chrystusowego posłania: „Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody” (por. Mt 28,19). Teologia starała się zawsze stać na straży wartości humanistycznych i moralnych. Przestrzegała tych, którzy ulegając rajskiej pokusie, marzyli, by stać się bogami tego świata, a w rzeczywistości zostawali dyktatorami i tyranami. Mądrość teologiczna broniła i broni człowieka, broni narodów przed otchłanią zła i nieszczęścia. Dlatego też dobrze zdajemy sobie sprawę z naszego powołania i zadania zarówno jako uczelnia, jako akademicka społeczność, jak i każdy z nas z osobna. *Mamy być świadkami nadziei*. Tak jak przed wiekami, tak i dziś dzięki ewangelizacji Kościoła zmienia się radykalnie kultura duchowa i materialna Europy i świata.

Za chwilę Ksiądz Prorektor złoży krótkie sprawozdanie z naszej działalności za miniony rok akademicki. Nie będzie w nim mowy o budżecie i pieniądzach, gdyż mamy ich naprawdę niewiele. I dlatego już w tym miejscu pragnę serdecznie podziękować całej kadrze nauczającej i pracownikom administracyjnym za ofiarny trud i wysiłek. Za to, że nie bacząc na skromne wynagrodzenie, poświęcają swe siły i umiejętności.

Kończąc słowo rektorskie, wyrażam jeszcze raz wdzięczność Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi, naszemu Wielkiemu Kanclerzowi, za szczerą troskę o dzień dzisiejszy i przyszłość naszej uczelni. Wszystkim reprezentowanym tu uczelniom życzę w no-

wym roku akademickim obfitego błogosławieństwa Bożego, duchowego entuzjazmu, wytrwania, cierpliwości i przyjaźni na drogach poszukiwania i głoszenia prawdy oraz niezłomnej nadziei. Szczególne powinszowania składam społeczności akademickiej.

Szanowni Państwo!

Teologia wrocławska wraz Uniwersytetem od trzech lat kroczy przez czwarte już stulecie swojej działalności, mimo że nie brakowało okresów burz i naporu. I dziś wyruszamy w nowy etap z nadzieją i z przekonaniem, że czuwać będzie nad nami Boża Opatrzność, że będzie z nami Ten, który zapewnił: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20b); „Miejcie odwagę, Jam zwyciężył świat” (J 16,33b). Zawierając całą społeczność akademicką Bożemu Miłosierdziu, ogłaszam rok akademicki 2005/2006 na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu za otwarty:

Quod felix, faustum fortunatumque sit!

ks. Józef Pater